Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXXVI.

WTOREK

8. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie		W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	z odnoszeniem	bez odnoszenia				
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344 — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dyktatura króla w Jugosławji

KONSTYTUCJA ZAWIESZONA, SKUPSZTYNA ROZWIĄZANA.

Belgrad. 6. I. (PAT.). Dziś została opublikowana proklamacja króla Aleksandra. w której król zwracając się do Chorwatów. Serbów i Słoweńców stwierdza, że oczekiwania narodu iż ewolucja wewnętrznego życia politycznego przyniesie ze sobą uporządkowanie i konsolidację sytuacji kraju, nie sprawdziła się. **Porządek parlamentarny i wszelkie drogi polityczne musiały być oceniane w sposób coraz bardziej negatywny.** Przyniosły bowiem narodowi i państwu tylko szkody. Zagrażało to tworzeniu wszelkich pożytecznych instytucyj i całemu rozwojowi życia narodowego. Silne namiętności polityczne zaczęły nadużywać parlamentaryzm w takim stopniu, że został on **przeszkodą dla jakiejkolwiek pożytecznej pracy w kraju.** Godne pożałowania kłótnie i wypadki na terenie Skupsztyny zachwiały w narodzie zaufanie w użyteczność tej instytucji.

Szukać lekarstwa na zło w zmianach parlamentarnych i gabinetowych, jak to było praktykowane dotychczas lub też w nowych wyborach ciał ustawodawczych, jest tylko stratą drogiego czasu i czynieniem próżnych wysiłków, które już zajęły kilka lat. Musimy, głosi orędzie, szukać nowych metod pracy i torować nowe drogi. Jestem przekonany, że w tej ważnej chwili wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy zrozumieją znaczenie tych szczerych słów swego króla i będą najwierniejszymi sojusznikami w przyszłych wysiłkach, mających na celu jedynie dojście w najkrótszym czasie do zrealizowania takiego systemu administracji i organizacji kraju, któryby najlepiej odpowiadał ogólnym potrzebom narodu i interesu państwa.

W związku z tem postanowiłem, że **konstytucja królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców z dnia 28 czerwca 1921 r. traci swą moc obowiązującą. Wszystkie ustawy obowiązują w dalszym ciągu o ile nie zostaną odwołane, w razie gdy zajdzie tego potrzeba, moim specjalnym dekretem. W tensam sposób zostaną ogłoszone nowe ustawy.**

Skupsztyna powołana do życia przez wybory z dnia 19 września 1927 r. rozwiązuje się.

Komunikując tę decyzję ludowi, król nakazuje wszystkim władzom państwa poddać się jej, wszystkim obywatelom zaś stosować ją i być jej posłusznym.

OGŁOSZENIE USTAWY, NADAJĄCEJ KRÓLOWI WŁADZĘ DYKTATORSKĄ.

Belgrad. 6. 1. (PAT.) Avala donosi: Dziennik urzędowy ogłasza po 1) **Tekst nowej ustawy o władzy królewskiej i najwyższej administracji państwowej. Ustawa zawiera 21 artykułów, które przyznają królowi władzę ustawodawczą i wykonawczą.** 2) Ustawę w sprawie ochrony bezpieczeństwa publicznego i porządku w państwie. 3) **Ustawę zmieniającą i uzupełniającą ustawę prasową. 4) Ustawę zmieniającą ustawę o administracji gminnej i o regionalnych instytucjach samorządowych.**

Skład nowego gabinetu

Przeprowadzi on zasadniczą zmianę administracji państwowej.

Wiedeń. 6. 1. (PAT.) Według doniesień z Belgradu skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydjum i sprawy wewnętrzne komendant gwardji gen. **Żivkovic**, sprawy zagraniczne **Marinkovic**, skarb dyrektor banku **Svrlica**, komunikacja b. prezes ministrów **Koroszec**, sprawy wojskowe gen. **Hadjio**, rolnictwo Chorwat Franges, socjalna polityka i handel Chorwat Dringovic, poczta radykał Savkovic, zdrowie publiczne Krulj, sprawiedliwość radykał Srskic, minister bez portfelu, b. premjer radykał Uzunovic, reformy agrarne demokrata Radivojevic. Rząd przeprowadzi fundamentalną zmianę administracji państwowej.

JUGOSŁOWIAŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CIĘŻKO CHORY.

Wiedeń. 6. 1. (PAT.) Dzienniki donoszą z Belgradu, że minister spraw zagranicznych Marinkovic ciężko zachorował. Stan jego budzi obawę.

(Red.) Zawieszenie obowiązującej obecnie w państwie S. H. S. centralistycznej Konstytucji i objęcie dyktatury przez króla Aleksandra ma na celu — jak wynika z proklamacji królewskiej oraz z udziału kilku przekonanych parlamentarystów w nowym rządzie — nie wprowadzenie stałych rządów bezparlamentarnych, ale gruntowną reformę ustroju, do której parlament jugosłowiański nie był zdolnym. Niewątpliwie reforma ta pójdzie w duchu antycentralistycznym, a więc po myśli Chorwatów, choć może nie zadowoli ich obecnie daleko posuniętych żądań, zmierzających do unji personalnej między Serbją a Chorwacją, względnie do federalizmu. Na taką reformę ustroju, podyktowaną koniecznościami państwowemi (i po radzoną królowi w Paryżu) nigdy nie zgodziłby się parlament, w którym mają przewagę centraliści serbscy.

Premjer wyraża ubolewanie p. Meysztowiczowi

z powodu ataków prasy sanacyjnej.

Warszawa. Prezes Rady Ministrów prof. Bartel wystosował w dniu wczorajszym do b. ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza list następującej treści: „Wielce Szanowny Panie! Po ustąpieniu Wielce Szan. Pana ze stanowiska ministra sprawiedliwości **pojawiły się w niektórych organach prasy zarówno stołecznej jak i prowinjonalnej artykuły, uwłaszczające Pańskiej działalności na stanowisku członka rządu. Uważam za swój obowiązek moralny,** jako tego, który współpracował z Panem **w okresie przeszło dwuletnim, zapewnić Go o mem oburzeniu z powodu tych krzywdzących artykułów i wyrazić ubolewanie. Czynię to dopiero w dniu dzisiejszym, w ktrym objąłem urzędowanie, po powrocie do Warszawy.** Proszę przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku i poważania".

Red. — Pana Meysztowicza zaatakowały: „Epoka", „Kurjer Wileński" i w niezwykle ostry sposób tygodnik „Głos Prawdy", który nawet został za to skonfiskowany. Ataki te spowodowały reakcję prasy konserwatywnej, a przedewszystkiem warszawskiego „Dnia Polskiego", w którym senator Lubomirski pisze. że ataki tego rodzaju utrudniają współpracę grupy konserwatywnej z rządem.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.

Ostatni biuletyn statystyczny Ligi Narodów zawiera zestawienia statystyczne ruchu oszczędnościowego w różnych państwach. Z liczb tych wynika, że w ciągu 10 miesięcy ub. roku oszczędności wzrosły w Danji o 0.5 proc., we Włoszech o 1.3 proc., w Stanach Zjednoczonych o 2.8 proc., w Czechosłowacji o 4.2 proc., we Francji o 8.1 proc., w Belgji o 10.3 proc., A Austrji o 15.9 proc., w Niemczech o 25.1 proc., a w Polsce największej, bo o 36.2 proc.

Wzrost oszczędności w Polsce jest objawem bardzo pocieszającym.

Eksport Polski do Austrii nie może być uszczuplany

Wywiad z posłem Rzplitej w Wiedniu Baderem.

Wiedeń, 6. 1. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" ogłasza dziś wywiad z posłem Rzeczypospolitej we Wiedniu Baderem, w sprawie żądań agrarjuszy austrjackich. Poseł Bader omawia rzecz w związku z rozwojem całokształtu stosunków gospodarczych austrjacko-polskich i wskazuje na wciąż rosnące trudności, na które natrafia normalny wywóz Polski do Austrji. Jakkolwiek bilans obrotu towarów jest dla Austrji deficytowy, niemniej **wyrównuje znakomicie bierne pozycje szereg aktywów bilansu płatniczego,** jak np. zyski banków austrjackich z pośrednictwa w ruchu kapitałów w Polsce, ruch tranzytowy, tranzyt kolejowy przez Austrję i handel tranzytowy. dochody z bogatych obywateli polskich zamieszkałych we Wiedniu itd. W stanie obecnym nie wydaje się możliwem poważne zwiększenie cyfry eksportu polskiego do Austrji, której rynek węglowy i produktów hodowlanych jest mniej więcej nasycony. Inaczej ma się rzecz z wywozem z Austrji do Polski. **Siła konsumpcyjna Polski dzięki stabilizacji waluty itd. rośnie gwałtownie z roku na rok. W miarę tego rośnie też możliwość eksportu Austrji.** Ten punkt widzenia winien być i w momencie obecnym decydujący. Polska nie mogłaby ścierpieć dalszego uszczuplania swego wywozu. — **Rozważając obecny projekt agrarny, musi Austrja mieć na oku ten ważny dla niej moment.**

Pogłoski o aresztowaniu pułk. Lawrence nieprawdziwe

New Dalhi, (PAT). Pogłoska, według której rząd afgański miał wydać rozkaz aresztowania płk. Lawrence za pomoc, jakiej rzekomo udzielał on powstańcom przy przekraczaniu granicy, jest całkowicie pozbawiona podstaw. Komunikat urzędowy podaje, iż wobec niegodziwych i kłamliwych wieści, podawanych przez pewne odłamy prasy, przypisujące rządom brytyjskiemu i indyjskiemu popieranie powstańców afgańskich, rząd indyjski polecił rządom lokalnym, aby odtąd ścigały winowajców.

STOSUNKI MIĘDZY JAPONJĄ A MANDŻURJĄ ZAOSTRZYŁY SIĘ.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tokjo, **że kwestja stosunku Japonji do Mandżurji zaostrzyła się znacznie po ostatnich wypadkach w Mukdenie.** Twierdzą, że rada koronna uważa sytuację za poważną i że zażąda wkrótce wyjaśnień, ponieważ krok młodego generała Czang-Su-Lianga (Syna Czang-Tso Lina), mianowicie **przyłączenie Mandżurji do Chin nacjonalistycznych bez porozumienia się z Japonją, stanowi dla niej ciężką obrazę.**

Warszawa 5/1. (Tel. wł.) W Kremienczugu władze sowieckie zamknęły sobór i synagogę. W soborze urządzono dom kultury proletarjackiej, w synagodze zaś dom kultury fizycznej.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA TRZECIĄ DEKADĘ GRUDNIA.

Warszawa, (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę grudnia 1928 r. wykazuje **zapas złota 621 milj.** Pieniądze i należności wzrosły o 1,3 milj. zł. do sumy 713.9 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 16,6 milj. zł. (640,6 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły również o 6,3 milj. zł. (91,1 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (524,1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,295,3 milj. zł.) wzrosły łącznie o 4,1 milj. zł. do sumy 1,819.4 milj. zł. Inne pasywa wzrosły o 37,1 milj. zł. (153,6 milj. zł) co tłumaczy się tem, że do tej sumy wcielono 35 milj. zł. z rachunku natychmiast płatnych zobowiązań na już zakupione srebro.

DZIESIĘCIOLECIE PUŁKU LOTNICZEGO WIELKOPOLSKIEGO.

Poznań. (PAT.) Trzeci pułk lotniczy w Ławicy pod Poznaniem święcił dziś uroczystości 10-lecia swego powstania i odzyskania lotniska z rąk niemieckich.

ŚNIEGI NISZCZĄ LASY.

Berlin. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, iż w Olbrzymich Górach izerskich, wskutek silnych opadów śnieżnych i mrozów domeny leśne poniosły wielkie szkody. Około 4 tysięcy metrów sześciennych lasu pod ciężarem śniegu uległo złamaniu. Najsilniejsze jodły padały pod ciężarem śniegu, jak zapałki.

Wielki Książe Mikołai Mikołajewicz zmarł

Nicea, 6. 1. (PAT). **Zmarł tu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II. Urodzony w r. 1856.** Przyczynił się do zreformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W czasie wojny światowej w r. 1914 był wodzem naczelnym armji rosyjskiej. **Wydał słynny manifest do Polaków. W r. 1915 złożył naczelne dowództwo i objął dowództwo frontu** kaukaskiego. W r. 1916 ustąpił ze stanowiska dowódcy. **Wraz z w. księciem Cyrylem, uważał się za pretendenta do tronu rosyjskiego.**

W CZASIE SNU ZAŁOGI OKRĘT UTONĄŁ.

Paryż. 5. 1. (PAT). „Le Journal" donosi z Mahon, (Minorka), **że rozbicie parowca „Malako" nastąpiło w czasie snu załogi.** Statek zatonął w 7 minut po rozbiciu pociągając za sobą łódź ratunkową z 27 osobami, 6 pasażerów, którzy wsiedli do innej łodzi, zdołało się **uratować.**

KRÓL ANGIELSKI OPUŚCIŁ PO RAZ PIERWSZY SYPIALNIĘ.

Londyn, 6. 1. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że król Jerzy opuścił wczoraj poraz pierwszy swoją sypialnię. Chory był przeniesiony do sąsiedniego pokoju, w którym spędził godzinę. W stanie zdrowia chorego króla nie nadeszła dziś żadna zmiana.

SILNE OPADY ŚNIEŻNE NA POŁUDNIU.

Warszawa 5/1. (Tel. wł.) Na Sycylji spadł obfity śnieg, również w Piemoncie **śnieg zalega wysoką warstwą.** Pod Trydentem **szalała burza z błyskawicami i piorunami, po której spadł grad.** Nad południową i zachodnią Francją przeszły silne burze śnieżne. Spadł śnieg w Hiszpanji. Na Rivierze opady śnieżne powodują opóźnienie pociągów.

Co słychać w Krakowie?

K. H. Rostworowski przed mikrofonem radjostacji krakowskiej.

Recitale autorskie. — Współpraca sił uniwersyteckich. — Prelekcje z akresu pedagogji.

Nowy program współpracy wszystkich radjostacyj polskich, ustalony niedawno na zjeździe kierowników w Warszawie, przewiduje kolejne transmisje recytacji, recitalów autorskich i słuchowisk.

Radjostacja krakowska przygotowuje na styczeń program, który pod względem nazwisk firmowych, oraz tematów, dosięga najwyższego poziomu i z pewnością zainteresuje i poruszy słuchaczów w całej Polsce. Jako recytator dn. 15 stycznia zaproszony zostanie przed mikrofon **dyrektor teatru m. dr. Nowakowski**, znany dobrze przed trzema laty słuchaczom warszawskim, ale od tego czasu nie popisujący się w radjo swoim recytatorskim znakomitym talentem. Z autorów krakowskich, którzy wygłoszą przed mikrofonem ustępy z nowych nieznanych swych dzieł, pierwszym będzie **najwybitniejszy dziś poeta dramatyczy polski, autor „Judasza" i „Kaliguli" — Karol Hubert Rostworowski, który** (dn. 30 stycznia) zapewne obdarzy słuchaczy sceną dramatu, obrazującego rewolucję francuską. Z kolei zaproszona zostanie autorka „Złotej wolności" i „Pożogi", **pani Kossak-Szczucka.**

Jako pierwsze słuchowisko stacja krakowska zamierza nadać A. France'a „**Komedję o człowieku, który poślubił niemowę**", parafrazującą temat, ongi przez Rabelais'ego opracowany. Wykonują tę wielce zabawną dwuaktową komedję **artyści teatru m. pod kierunkiem pani H. Starskiej.**

Pozatem w programie krakowskim figuruje (w styczniu) jeszcze „**Szopka krakowska**" jako słuchowisko oraz **wieczór podhalański**, w skład którego wejdzie dramat humorystyczny, słuchowisko „Jak Józef Gnaś pojechał się wysłuchać" wyjęte ze „Skalnego Podhala" Tetmajera.

Straszna zemsta kobiety.

Ofiarą pada znany adwokat krakowski-żyd

Wczoraj koło godz. 7 wieczór zgłosiła się do wydziału śledczego pod telegrafem przy ul. Kanoniczej pewna niewiasta w wieku koło 40 lat, wytwornie ubrana i zażądała widzenia się z dyżurnym policji. Przyprowadzona do komisarza inspekcyjnego złożyła na stole owinięty w chusteczkę... kawałek języka, oświadczając w silnem wzburzeniu: **„zemściłem się za siebie i za inne i ponoszę za to pełną odpowiedzialność".**

W toku dochodzeń okazało się, że niewiasta ta pani M. P., żona kupca krakowskiego była niedawno z wizytą u znanego adwokata W. G. żyda i tam po burzliwym incydencie odcięła mu scyzorykiem kawałek języka od nasady wskos. Pan G. z przeraźliwym jękiem upadł na ziemię brocząc krwią; wówczas pani P. szybko oddaliła się i natychmiast przyszła na policję, gdzie złożyła zeznania. Sprawczynię niewiarygodnego wprost czynu zatrzymano na policji a na miejsce wysłano trzech wywiadowców i dwóch posterunkowych, przyczem zjechało zawezwane Pogotowie ratunkowe. Drzwi kancelarji zastano zamknięte a przez szpary przedostawało się światło. Drzwi wyważono jednak **adwokata już nie zastano**; na podłodze **zwracały uwagę liczne ślady** krwi. Zachodzi przypuszczenie, że pan G. ścigany **bólem i wstydem wyszedł z kancelarji i popełnił samobójstwo**, względnie, że z powodu silnego upływu krwi omdlał gdzieś i leży nieprzytomny.

Według niesprawdzonych dotąd wiadomości (godz. 12 w nocy) p. G. leży w domu (kancelarję, gdzie zajście miało miejsce prowadzi gdzieindziej) dokąd zawezwano prywatnych lekarzy. Zaznaczyć należy, że p. G. człowiek żonaty ma w Krakowie markę bardzo tęgiego obrońcy w sprawach karnych i znakomitego jurysty — toteż kalectwo, jakie go spotkało łamie mu karjerę adwokaoką; p. G. straci mowę i będzie w stanie wydawania nieartykułowanych dźwięków.

Sprawczynię strasznego czynu zatrzymano w aresztach.

—oo—

Dzień Swiętych Trzech Króli.

W niedzielę wczorajszą gromadził w kościołach krakowskich tłumy wiernych. W Katedrze Wawelskiej sumę pontyfikalną odprawił Ks. biskup sufragan Dr Rospond. W kościele Marjackim **celebrował** pontyfikalnie **Ks. infułat Dr Kulikowski,** który przed sumą dokonał poświęcenia **kadzidła i kredy, kazanie świąteczne wygłosił Ks. senator** Kasprzyk na temat: „Wszyscy **katolicy polscy na** front misyjny **wewnątrz kraju" a chór „Hasło"** śpiewał w czasie **nabożeństwa szereg kolend pod kier.** St. Profica. — O godz. **12-tej kościół** Marjacki również był szczelnie **wypełniony** wiernymi. Kolendy śpiewał chór **Tow. Oratoryjnego** i chór „Echo" pod batutą **dyr. Walewskiego.** W czasie **nabożeństw w kościołach** zbierano składkę na „Misje katolickie" **jako w „święto misji"**, za jakie uważa się **Dzień Trzech Króli.**

Opłatek w Sokole.

Dorocznym zwyczajem odbył się w ub. sobotę tradycyjny opłatek, urządzony przez Towarzystwo gimnastyczne Sokół, który zgromadził członków Towarzystwa i liczne grono osobistości, tak ze sfer urzędowych jak i towarzyskich Krakowa.

Uroczystość zagaił przemówieniem Ks. kapelan Janicki, który złożył Sokołowi, jego członkiniom i członkom serdeczne życzenia.

W czasie skromnego przyjęcia, w przebiegu którego wygłoszono szereg przemówień zabierali głos m. in. prezes gniazda p. Dr Rowiński. prezes okręgu p. Kubalski, z zaproszonych gości przemawiał imieniem armji p. major Błażewicz, a imieniem Związku Legjonistów, którzy poraz pierwszy wzięli udział w sokolim opłatku p. Strojek. Nie brak było również przemówień przedstawicieli miasta w osobie p. prezydenta Wielgusa, który wzniósł toast na zdrowie(!) „współpracy Sokoła krakowskiego z marszałkiem Piłsudskim". Szereg przemówień zakończył prof. Dr. Ciechanowski toastem: „Kochajmy się!"

—ooo—

Poniedziałek 7: św. Lucjana.
Wtorek 8: św. Seweryna ap.
Wtorek 8: wsch. słońca o godz. 7.30, zach. **16.04.**

35 realności wykupili żydzi w Krakowie

w czasie od marca do września ub. r. w tem 10 kamienic w Śródmieściu Krakowa.

Miejskie Biuro statystyczne w Krakowie przesyła nam wykaz zmian w stanie posiadania realności za czas od marca do września b. r. Statystyka ta jest dosadną ilustracją gwałtownego wykupywania realności przez żydów, którzy z roku na rok opanowują coraz widoczniej śródmieście Krakowa.

Oto, co nam mówi powyższych 7 miesięcy. Z ogólnej liczby 341 tranzakcyj zgłoszonych w magistracie krakowskim, **35 realności (domy i parcele) przeszło z rąk katolickich w ręce żydowskie.**

I tak dom II piętrowy przy ul. Florjańskiej L. 30 sprzedała Stanisława Gędzierska Józefowi i Sali Emmerom za 24.00 dolarów; **dom II piętrowy przy ul. Strzeleckiej** L. 9 sprzedali Stanisław i Antonina Bratczykowie Mendlowi Gutsmanowi za 12.500 dol.; **dom parterowy i budynek fabryczny I piętrowy przy ul. Wolskiej 20** oraz grunt przy tej ulicy spzedał „Polski Glob" I. Rappaportowej, Sz. Strassbergowi. S. Lotti i K. Lustbaderowi za 48.00 dol.; dom II piętrowy przy ul. św. Łazarza 9 sprzedał Jan Ronski Rozalji z Seidenów Bulwowej i Dr Juda Zimmermanowi za 6550 dol.; **dom I piętrowy przy ul. Pawiej 26** sprzedał Stanisław Nycz Chanie i Perli Fischerom za 40.888 zł.; dom **II. piętrowy przy ul. św. Sebastjana L. 7** sprzedali Aniela Gerhardt. Anna Stokłosa Helena Barbaszewska. Jadwiga Müller oraz Ignacy Bolesław, Mieczysław i Andrzej Lejczakowie — Henrykowi Bassowi i Aronowi Fruchthändlerowi za 22.490 dol.

Grunty przy ul. Retoryka sprzedali: Franciszek Pochopień Cyli Bamnętowej i Dorze Fristowej za 3.000 dol., a Adamowie Ostaszewscy Szymonowi Lewkowiczowi za 1.111 dolarów; grunt przy placu Lassoty sprzedała firma M. S. Dobrowolski Rozalji Teichen za 800 dolarów; grunt przy Alei Słowackiego sprzedali: Marja Schwarcenberg Czerna, Józef Żuławski, Helena Sędzielska oraz Karol i Jan Jankowscy — Gustawie Meblowej i Ewie Hirtowej za 5.538 dolarów; — grunt przy ul. Mazowieckiej sprzedał Józef Szostak Salomonowi Junklerowi za 2127 dolarów; pół domu I piętr. przy Rynku Kleparskim 9 sprzedała Stefanja Kostecka Jakóbowi Fassowi za 4800 dolarów; grunty przy ul. Czarnej sprzedała Wilhelmina Leona Hasklowi i Helenie Kemplerom za 2760 dolarów; dom II piętrowy przy Alei Mickiewicza 61 sprzedał Władysław Ochęduszko Izaakowi i Rebece Spanlangom za 11.500 dolarów; dom parterowy oraz budynek fabryczny przy ul. Zamojskiego L. 44 sprzedała pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifierni szkła Gezie Koranji i Leonowi Liebeskindowi za 6.000 dolarów; grunt przy ul. Łagiewnickiej sprzedali Dr Tadeusz i Dr Józef Emilewiczowie J. Zimetbaumowi, N. Feldmanowi. S. Monderowi, F. Klapholzowi oraz S. i M. Pemperom za 5000 dol.

Dom II piętrowy przy ul. Zielonej L. 20 sprzedali: Honorata Dydakowa, Zofja Kutowa, Marja Gębkowa oraz Emilja, Adam i Władysław Friedleinowie — Oziaszowi Rabowi za 16 300 dolarów: **dom II piętrowy przy ul. Gołębiej 2 sprzedała Polska Spółka Jajczarska „Ovum"** Mojżeszowi i Sarze Zuckermanowi za 40.000 dolarów; grunt przy ul. Syrokomli sprzedał Stanisław Porębski Dr Abrahamowi i Idzie Wandererom za 2500 dolarów; grunt przy ul. Chodkiewicza sprzedali: Zofja Jaroszowa i Bolesław Rucki Rozalji Fischerowej za 700 dolarów; dom parterowy przy ul. Mazowieckiej 30 oraz grunt przy tej ulicy sprzedali Marja Kabarowska Józefowi i Adeli Schreiberom za 2550 dol.; dom parterowy przy ul. Rękawka L. 22 sprzedała Marja Żurkowa M. Rubinsteinowi oraz Abrahamowi i Chaji Fischmanom za 2100 dolarów; dom parterowy przy ul. Mazowickiej 59 sprzedał Józef Zbroja Józefowi i Reginie Gottliebom za 51.500 zł.

Grunt przy ul. Lassoty sprzedała Helena Magierowa Dr Salo i Reginie Tepperom za 2604 dol.. dom parterowy przy ul. Solnej 9 sprzedała rodzina Bobków Jakóbowi Panzerowi i Bernardowi Weinrebowi za 24.000 zł; grunt przy ul. Juljusza Lea sprzedała Jadwiga Brozdowska Salomonowi Schajerowi za 3.300 dolarów; grunt przy. Filareckiej sprzedał Walenty Jawień Mojżeszowi Halpernowi za 2.450 dolarów; grunt przy ul. Łagiewnickiej sprzedała Katrzyna Drabikowa Gersonowi i Chaji Weinbergom za 7500 złotych; dom I piętrowy **przy ul. Krasickiego sprzedała Marja Dębska** Izaakowi i Ewie Zimmetbaumom za 6 250 dolarów: **dom 2. piętrowy przy ul. Helclów 3** sprzedali Aleksander i Marja Filusiewiczowie Maksymiljanowi Kaufmanowi za 8000 dolarów; dom parterowy przy ul. Lwowskiej 47 oraz grunt przy tej ulicy sprzedał Wino. Koczurkiewicz Ozjaszowi Mahlerowi i Abrahamowi Abramowiczowi za 3500 dolarów.

Dom II piętrowy przy ul. Starowiślnej L. 21 sprzedali: Marja, Andrzej. Florian, Władysław i Jerzy Gulkowscy. Marja z Gulkowskich Stikowa i Marja z Miarczyńskich Gulkowska — Izraelowi i Machli Rubinsteinom za 24.000 dolarów; grunt przy ul. Wrocławskiej sprzdał Janusz Zarzecki Szymonowi i Ernestynie Stambergom za 850 dolarów.

Pokaźne miejsce wśród sprzedawczyków polskiej własności zajmuje gmina m. Krakowa, która szczególniej chętnie pozbywa się realności na rzecz żydów. Mieliśmy o tem sposobność niejednokrotnie pisać, a i ostatnia statystyka daje w tym kierunku dalsze dowody. M. in. gmina krakowska sprzedała **Szymonowi Lewkowiczowi jedną z najładniejszych parcel przy ul. Smoleńskiej za cenę 48.000 złotych.**

Za nabycie powyższych realności **zapłacili żydzi ogółem 271.980 dolarów i 172.168 złotych, czyli licząc 1 dolara 8.90 zł. otrzymamy sumę: 2,692.790 zł.** Jest wiadomym ogólnie faktem, że gros kapitałów kumuluje się w rękach żydowskich kapitalistów względnie banków pozostających pod wpływami żydowskiemi. To daje żydom w rękę najskuteczniejszy środek do opanowania nieruchomości co przychodzi im tem łatwiej że mieszczaństwo krakowskie jak wogóle społeczeństwo polskie w Krakowie boryka się z nader trudnemi warunkami życia.

Z NIEDZIELI. Minęła przy pogodzie niezdecydowanej, dość znacznem zachmurzeniu nieba, 6-cio stopniowym mrozie i silnym dojmującym wietrze południowo-wschodnim. Śnieg na szczęście nie padał. Wielu narciarzy i amatorów sportu saneczkowego podążyło na górę bielańską. gdzie jednak wielkie wydmy śnieżne spowodowane wichrem utrudniały w dużej mierze wyzyskanie w pełni miłego sportu.

TRAGICZNA WYPRAWA NARCIARSKA. Z telefonu wodociągu miejskiego na Bielanach zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, że na drodze wiodącej do lasu bielańskiego leży jakiś mężczyzna ze złamaną nogą. Na miejsce wyjechał lekarz Pogotowia i po długich przeprawach i trudnościach spowodowanych zaspami śnieżnemi zdołał wreszcie dotrzeć do ofiary wypadku. Jak się okazało jest to p. Sochacki z Krakowa. Katastrofie uległ w czasie zjazdu na nartach. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

SKARGI NA KONDUKTORÓW TRAMWAJOWYCH. Ze strony publiczności krakowskiej daje się często słyszeć zażalenia na aroganckie zachowanie się niektórych konduktorówtramwajowych. wobec jadącej publiczności. W piątek przed godz. 8 rano konduktor wozu motorowego Nr. 41 na linji 3-ciej nie tylko nie starał się o udostępnianie pasażerom miejsca w wozie, ale swojem zachowaniem się wprost prowokował jadącyh. Zażalenie to przesłała do naszej redakcji jedna z pań. wobec której wspomniany konduktor zachował się ordynarnie, wywołując swojem zachowaniem się oburzenie wśród jadących. Na fakt ten zwracamy uwagę Dyrekcji Tramwaju.

ZDERZENIE SIĘ DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Wylot ul. Szpitalnej i Małego Rynku był w sobotę późnym wieczorem widownią karambolu samochodowego, który na szczęście ograniczył się do niewielkich rozmiarów. Wskutek nieostrożnej jazdy szofera autodorożka Kr. Nr. 6600 wjechała na dorożkę samochodową Kr. Nr. 95042, która uległa silnemu uszkodzeniu i stała się niezdolną do dalszej jazdy. Szkoda wynosi około 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

SKRADZIONO BECZKĘ ŚLEDZI z wozu w drodze z Krakowa do Borku Fałęckiego na szkodę Jana Gontka zam. w Skotnikach. O kradzież podejrzewa Gontek, trzech osobników, którzy w Borku Fałęckim szli jakiś czas przy wozie, poczem niepostrzeżenie znikli. Za sprytnymi osobnikami wdrożyła policja pościg.

Z MAGAZYNU CUKIERNI ZWIĄZKOWEJ przy ul. Karmelickiej 21 skradli nieznani sprawcy 25 kg. orzechów włoskich 35 klg. czekolady, 2 klg. kwasku cytrynowego. andruty itp. łącznej wartości około 1000 zł. Poszukiwania za włamywaczami nie dały dotąd pozytywnego rezultatu.

NAJADŁY SIĘ SZKŁA TŁUCZONEGO. Do zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej doprowadzono wczoraj dwie służące: Zofję Kurkalównę i Stanisławę Wojakowską za awantury z żołnierzami. Zamknięte w pokoju połknęły w zamiarze samobójczym sporo szkła tłuczonego. Desperatki opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego poczem przewiózł je do szpitala św. Łazarza.

POŻAR. Wczoraj po godz. 7 wieczór wyjeżdżała straż pożarna w Podgórzu do domu przy ul. Janowa Wola 11, gdzie w mieszkaniu pani Antoniny Polakównej zapaliło się od pieca kuchennego urzędzenie domowe. Spaliły się doszczętnie dwa stoły, krzesełka. firanki, portjery, dywaniki. kilim itd. Ale straż ograniczyła się do żabezpieczenia sąsiednich ubikacyj przed szerzeniem się ognia.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ (wyższy) urządzony staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu w Krakowie rozpocznie się dnia 15 stycznia 1929 r. i trwać będzie do końca kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 bm. i informacji udziela Dyrekcja Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9) codziennie od godz. 8—2.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Murzyn warszawski".
Wtorek. „Murzyn warszawski".
Środa: „Murzyn warszawski".

„GONG".

Poniedziałek: „Karnawał pod gazem".
Wtorek: „Karnawał pod gazem".
Środa: „Karnawał pod gazem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu".
UCIECHA: „Anna Karenina".
SZTUKA: „Anioł ulicy", J. Gaynor i Ch. Farrel.
BAGATELA: „Burza".
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea".
CORSO: „Rif i Raff jako strażacy".
WARSZAWA: Chata wuja Toma.

Przy zmianie adresu prosimę PT. Prenumeratorów o łaskawy podanie dawnego adresu.

Cenne odkrycia artystyczne w kościele Marjackim.

Szereg obrazów i rzeźb nieznanych mistrzów szkoły średniowiecznej zbadała specjalna komisja artystyczna.

W trakcie przeprowadzania robót restauracyjnych w kościele Marjackim dokonano szeregu cennych odkryć w licznie nagromadzonych w tej starożytnej świątyni dziełach sztuki. Kościół Marjacki jako „katedra mieszczańska“ pozostawał od wieków pod troskliwą opieką zasobnego mieszczaństwa krakowskiego, które przyozdabiało jego wnętrze cennymi obrazami i rzeźbami najwybitniejszych mistrzów. Wiele z tych dzieł nadgryzł ząb czasu, inne poszły w zapomnienie i dopiero w toku obecnej restauracji kościoła, przeprowadzonej pod kierunkiem arch. Fr. Mączyńskiego, zwrócono na nie baczniejszą uwagę.

Przed kilku dniami specjalna komisja artystyczna z p. drem Pagaczewskim, prof. U. J. zajęła się zbadaniem odkrytych obrazów ustalając ich wartość artystyczną i przeznaczając nadniszczone dzieła do odnowienia. Z pośród odkrytych obrazów ciekawym niewątpliwie okazuje się portret Pernusa fundatora jednej z kaplic w kościele Marjackim, jest to obraz zniszczony, lecz jeszcze da się uratować. Zbadano dalej duży obraz św. Sebastjana, pędzla nieznanego mistrza szkoły krakowskiej, następnie maleńką predellę ze sceną obmywania stóp Chrystusa Pana przez Marję Magdalenę na tle złotem, o cechach dawnego malarstwa; obraz ten jednak dochodzi nas mocno przelowany i uratować się nieda.

Interesującym obrazem jest obraz grobowcowy malowany na blasze, a przedstawiający mieszczkę krakowską w stroju z XVII wieku z futrzanym kołpakiem na głowie, z branzoletami na obu rękach — odrobiony wiernie z broszy. Dość silnie zniszczony, lecz jeszcze do uratowania jest obraz przedstawiający mieszczankę w adoracji do obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus o prześlicznym wyrazie.

Wymienione obrazy, według opinji prof. dra J. Pagaczewskiego — o niewątpliwych wartościach artystycznych, wymagają odnowienia i po uratowaniu ich będą na nowo cenną ozdobą kościoła.

Tęsamą opinję wyraził profesor i co do figury drewnianej św. Sebastjana; figura ta zachowała się w dobrym jeszcze stanie, wysoka 85 cm., święty w typowem barokowem przegięciu — przywiązany do pnia drzewa, ciało pokryte ranami od strzał. Najciekawszą w tej rzeźbie jest jednak głowa, traktowanie włosów i wyraz twarzy, nadto szczegóły fałdów szaty. Przypominają one znane tradycje szkoły średniowiecznej, tak świetnie przedstawione w Wielkim Ołtarzu. Prof. Pagaczewski wyjaśnia, iż w dalekiej epoce baroku niejednokrotnie spotyka się częste reminiscencje dawnej szkoły: św. Sebastjan z kościoła Marjackiego jest właśnie typowym okazem takich wpływów a jako rzeźba jest dziełem pierwszorzędnem, które stanąć powinno na jednym z ołtarzów kościoła Marjackiego.

Dotychczasowa restauracja świątyni Marjackiej doprowadziła do odkrycia niejednego szczegółu czyto rzeźby, czy kamienia architektonicznego, obrazu czy przedmiotu kultu, których skarbnicą jest starożytny ten kościół. Sądzić należy, iż Komitet odnowienia pomyśli o stworzeniu pewnego rodzaju Muzeum Kościoła, gdzie wszystkie te odkryte szczegóły znajdą pomieszczenie. Nie będzie ono wymagać zbyt wielkiej przestrzeni, a pomieści zbiory dla miłośnika kościoła tem ciekawsze, że zgrupowane tam być winno wszystko, co Komitetu tego dotyczy. Zwiedzających napewno nie braknie.

W obecnej chwili najważniejszem jednak zagadnieniem jest **kwestja całkowitego braku funduszów na dalszą restaurację murów kościoła.** Przeprowadzone zamknięcie rachunków za rok ubiegły, ogłoszone z ambony w dzień noworoczny przez Ks. infułata Dra Kulinowskiego — wykazuje deficyt, który w drodze ofiarności publicznej musi być pokryty. Chodzi jednak nie tylko o pokrycie deficytu, ale o **zebranie nowych i to znacznych funduszów na dalszą restaurację, która nie może być w połowie przerwana, a duże jeszcze koszta za sobą pociągnie.**

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie.

„Karnawał pod gazem“.

Ostatni program „Gongu“ zamyka okres 10-ciu przedstawień teatrzyku rewjowego w Krakowie. W jubileuszowym repertuarze znalazło się kilka wcale udatnych scen, nad któremi dominowały znakomite, o przemyślanej kompozycji produkcje taneczne, sympatycznej pary baletmistrzów pp. Soboltówny i Wojnara. — Obydwa sketche były dobre jednak rozwlekłą akcją nużyły. P. Runowiecka w scenie „Bibamus“ układu dyr. Jastrzębca i następnej pako sportsmenka ujmowała temperamentem i giętkością ruchów, p. Kamiński w przebraniu za dziewczynkę prowadził z humorem conferansierkę, p. Cybulski w końcowym punkcie „pod gazem“, w perspektykie „wstawionej“ ulicy Florjańskiej rozbawił szczerze publiczność monologiem mocno podchmielonego młodzieńca.

U progu nowej dziesiątki spektali rewjowych należy życzyć Dyrekcji i reżyserji „Gongu“ aby mając na uwadze troskę zarówno o artystyczną stronę przedstawień, jak i o umiar co do ich formy i treści, zapewniły publiczności krakowskiej godziwą rozrywkę. sl.

Kronika karnawałowa

„Bal na Marsie“ Bratniej Pomocy uczniów wolnej Szkoły malarskiej odbędzie się dnia 12 w „Jamie Michalika“. Wstęp 5 zł. akad. 3 zł. stroje i kostjumy dowolne. Początek o godz. 11 wnocy.

DANCING „ECHA“. Znane zaszczytnie krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza w dniu 20 stycznia dancing. Ponieważ coroczne urządzanie dancingu przez „Echo“ cieszyło się zawsze dużą frekwencją i wspomnieniami miłej zabawy, przeto można żywić nadzieję, że i tym razem sala Starego Teatru zapełni się licznymi sympatykami „Echa“. — Zaproszenia wydaje sekretarjat „Echa“ w sali prób (Stary Teatr) od godz. 7—9 wieczór we wtorki i piątki.

Wiadomości sportowe.

Akademicy warszawscy mistrzami Krynicy.

Ostatni dzień tournieju hokejowego. — B. K. E. (Budapeszt) zajął drugie miejsce. — Pogoń (Lwów) i team Wiednia podzielili się miejscami: trzeciem i czwartem.

Niedzielne spotkanie w międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy pomiędzy AZS. warszawskim a drużyną B. K. E. z Budapesztu **zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem mistrza Polski w stosunku 3:1. Zwycięstwem tem zdobyli sobie Akademicy jeszcze jeden tytuł do wieńca sławy: tytuł mistrza Krynicy.** — Zawody prowadził sędzia wiedeński p. Dietrichstein.

Drugie zawody o trzecie i czwarte miejsce rozegrała **drużyna wiedeńska z zespołem lwowskiej Pogoni. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 2:2,** wobec czego drużyny podzieliły się miejscami. Bramki dla Pogoni zdobył doskonały Mauer, dla Wiednia Tatzer. Sędziował p. Bauer z Budapesztu. Zainteresowanie się zawodami dość wielkie. Zimowa pogoda wspaniała z 6-stopniowym mrozem.

A. Z. S. (Wilno) — Cracovia 2:1.

Wczorajszy mecz hokejowy pomiędzy drużyną A. Z. S. wileńskiego o hokeistami Cracovii **zakończył się nieznaczną porażką gospodarzy** w stosunku 2:1. Białoczerwoni pokazali grę ładną i nie zasłużyli w zupełności na przegraną.

Dzisiaj spotka się Cracovia z Legją (Warszawy), zdobywczynią 3 miejsca w Krynicy. Zawody odbędą się w Parku Krakowskim.

Konkurs skoków na Krokwi.

Wczoraj odbył się trzeci konkurs skoków narciarskich **na Krokwi w Zakopanem.** Pierwsze miejsce w konkursie zajął **Rozmus** (Wisła) notą 13.886 a skokami 30, 35 i 56 i pół mtr., drugie **Czech Bronisław,** nota 13,875, skoki: 31 i pół, 35, 53 mtr., trzecie **Cukier Franciszek,** nota: 12,415, skoki 30, 34 i 48 i pół.

18-klm. bieg narciarski w Zakopanem

Czech Bronisław zdobywca 1-szego miejsca.

W ubiegłą niedzielę urządzono w Zakopanem pierwszy w tym sezonie bieg 18-kilometrowy na trasie: droga pod Reglami — Mała Łąka — Przystup Miętosi — Kościelisko — Kiry — Sobieskowa — Długołówka. Start i meta na Lipkach. Bieg zgromadził 54 zawodników na trasie, z których 45 przybyło do mety. Czasy pierwszej „dziesiątki“ zawodników, z pośród których zwycięzcą został **Bronisław Czech** są następujące: 1) Czech — 1 godz. 27 min. 11 sek.; 2) **Szostak Karol 1 g. 28 m. 50 s.;** 3) **Motyka Zdzisław 1 g. 30 m. 03 s.,** 4) **Motyka Juljan 1 g. 32 m. 35 s.,** 5) **Czech Władysław 1 g. 32. 43 s.;** 6) **Szostak Antoni 1 g. 34 m. 04 s.;** 7) **Kuraś Józef 1 g. 34 m. 05 s.;** 8) **Skupień Władysław 1 g. 35 m. 28 s.;** 9) **Berych Władysław 1 g. 35 m. 46 s.;** 10 **Bujak Józef 1 g. 36 m. 32 s.**

Sędziowali pp.: Bujak Ignacy, Szczypiński, Oppenheim, J. Pawlikowski i por. Herman. Warunki atmosferyczne b. dobre. **Organizacja staranna.**

Radio.

WTOREK, 8-go STYCZNIA 1929:

Kraków. 566. Godz. 11.56 do 12.10: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteorol.; 12.10 do 13: Muzyka płyt gramofonowych; 13 do 13.15: Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 do 15.10: Transmisja komunikatów meteor. i gosp., 16.15 do 16.45: Transmisja z Warszawy program dla dzieci (Henryk Ladosz); 17.00 do 17.25: Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ Dr W. Ormicki, asyst. Uniw. Jag. 17.25 do 17.50: Odczyt p. t.: „Laureat Nobla“; H. Bergson, Dr Fr. Kalicińska; 17.55 do 18.50: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 do 19.10: Rozmaitości; 19.10 do 19.30: Komunikaty; 19.30 do 19.55: „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Ludwik XVI i rewolucja“ p. Adam Abdank; 20 do 20.05 Hejnał z wieży Marjackiej; 20.30 Koncert międzynarodowy — transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina i Pragi; Po audycji transmisja z Warszawy oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Słynny posąg Chrystusa w Andach

W czasie podróży do Ameryki Południowej Hoover wyraził życzenie obejrzenia słynnego posągu Chrystusa w Andach, znajdującego się na granicy Chile i Argentyny. Ten symboliczny pomnik Zbawiciela, otaczany niezwykłą czcią ludności Ameryki łacińskiej ma bardzo interesującą historję.

W XIX wieku pomiędzy narodami Ameryki Południowej toczyły się nieustanne wojny W roku 1898 między Argentyną i Chile powstał konflikt z okazji regulowania linji granicznej. Krwawe starcie wydawało się nieuniknionem, gdy w tem w marcu 1900 r. biskup argentyński, Mgr. Benavente, z powodu Wielkiego Tygodnia, który w obu krajach obchodzony jest z wielką uroczystością, wydał orędzie, wzywające do pokoju „w imię Chrystusa“. Po 2-giej stronie granicy na apel ten odpowiedział biskup chilijski. Następnie obaj biskupi. objeżdżali swoje kraje, nawołując wszędzie do zgody. Wysiłki arcypasterzy nie poszły na marne. Opinja publiczna w obu krajach zwróciła się przeciw wojnie. Pod wpływem takiej atmosfery moralnej, plany wojenne załamały się i ustąpiły miejsca pokojowi, zawartemu na podstawie podziału spornego terytorjum. W roku 1902 nstąpiło podpisanie układu rozjemczego.

Ponieważ pokój utrzymany został w imię Chrystusa, więc zadecydowano, że na granicy czylijsko-argentyńskiej, wśród szczytów i wiecznych śniegów Kordylierów, stanie olbrzymi posąg Boga-Człowieka, jako stałe upomnienie dla ludów, by żyły w zgodzie, w pokoju i miłości wzajemnej. W arsenale w Buenos Aires piętrzyły się stosy mitraljez, armat i wszelkiego rodzaju broni, która już teraz była niepotrzebna. Z tego materjału wojennego odlano gigantyczną statuę Zbawcy. Przewieziono ją koleją w okolice górskie, a potem tysiące żołnierzy i marynarzy obu krajów wciągnęły ją na lawetach armatnich na jeden ze szczytów górskich. Dnia 13 marca 1904 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie posągu.

Posąg Chrystusa Andów, którego prawa ręka wznosi się, błogosławiąc, ku Północy, a lewa trzyma krzyż, znajduje się na wysokości 13.000 stóp nad poziomem morza. Na cokole wyryto następujący napis: **„Pierwej runą te góry i wszystko rozsypie się w proch, niż narody Chile i Argentyna zapomną o uroczystej przysiędze, złożonej u stóp Chrystusa. On, który nas tu pojednał, jest naszym Pokojem“.**

(KAP).

Wydawnictwa ekonomiczne.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“. Wyszedł z druku zeszyt I. „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 stycznia 1929 r., zawierający następującą treść:

„Dyskusja zasadnicza“ — E. R.: „Sprawozdania gospodarcze konsulatów“ — M. Turski: „Nowa oferta niemiecka“ — R. O.; „Fundusze ubezpieczeń społecznych“ — M. Jastrzębowski; „Międzynarodowa Konwencja w sprawie statystyk ekonomicznych“—Szturm de Sztrem; „Z gospodarczego położenia Niemiec“ — Dr. A. Bzowiecki.

Ponadto zeszyt zawiera działy: Kronika zagraniczna i krajowa, Rynek pieniężny, Rynki towarowe i Statystykę.

Aforyzmy.

Głęboką myślą jest pojmowanie etyki, jako nauki o pięknie duszy!

Wiele rzeczy jest nam przeznaczonych, ale nie musimy nas samych zawsze przeznaczać do nich.

Przy zagrzebanych kotwicach rodzi się mało dowcipów.

Etyka jest apteką na choroby moralne; ale uwaga, bo dawki w zbyt wielkich ilościach wywołują zaburzenia.

KAROL WITOLD.

Rzeczy ciekawe

„Proszą wprowadzić oskarżonego Cziczerina“

Przed 10 laty, kiedy jeszcze panował w Rosji car, mieszkał obecny komisarz ludowy sowietów, Cziczerin, w skromnem jednopokojowem mieszkaniu na Avenue Levallois, płacąc właścicielowi domku. p. Manin, 100 franków rocznego czynszu.

Gdy w roku 1917 wybuchnęła w Rosji rewolucja, Cziczerin zniknął z mieszkania. Poczciwy p. Manin sądził, że jego lokator pojechał gdzieś na wieś w towarzystwie jakiejś midinetki przewietrzyć się trochę. więc czekał cierpliwie na powrót swego lokatora.

Tymczasem gazety doniosły. że p. Cziczerin jest w Rosji panem życia i śmierci miljonów „wyzwolonego“ proletarjatu.

P. Manin, przeczytawszy o tem. pomyślał, że przewrót też się może przewrócić i pewnego dnia p. Cziczerin wypłynie znów na bruku paryskim, jako emigrant. Upłynęło atoli 10 lat. a p. Cziczerin nie wracał. Zniecierpliwiony p. Manin zaskarżył w grudniu ub. roku p. Cziczerina o 1000 franków zwaloryzowanych w złocie za czynsz i prosił sąd o wyeksmitowanie „lokatora“.

Sąd na rozprawie wydał rozkaz woźnemu: „Wprowadzić oskarżonego Cziczerina“.

Woźny wyszedł na korytarz, ale p. Cziczerina nigdzie nie było.

Wobec nieobecności oskarżonego, zapadł wyrok zaoczny, skazujący p. Cziczerina na zwrot 1000 franków i wyeksmitowanie z zajmowanego lokalu.

Czy p. Manin odbierze ową sumę. należy wątpić. Dostojnicy bowiem sowieccy uważają regulowanie długów osobistych za przestarzały burżuazyjny przesąd.

HUMOR

Śpiewaczka i krytyk. — Jak pan śmiał napisać mi taką krytykę! Pan, który jednego tonu nie potrafi zaśpiewać! — Moja pani! Nie potrafię także być mięsem na zrazy. a sądzę, że na zrazach lepiej się znam, niż wół...

HENRYK BORDEAUX 2
z Akademji francuskiej.

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej.

— Ktoś pchnął Włocha w wodę. A dostał w łeb, gdy usiłował wypłynąć. Zmarły miał rany na głowie.

— A cóż na to sąd.

— O, sąd... sąd...:

Takim był okrzyk wszystkich ludzi, którzy rozkrochmaleni nagle, mogli wreszcie wyrazić swe zdania swobodnie. Nie można powiedzieć, aby tu kwitnął szacunek dla urzędu sprawiedliwości. A może owe chłopaki junackie i porywcze miały z nim zatargi, wszyscy mniejwięcej po kolei, za kłusownictwo, bójki, kontrabandę, pijaństwo. W każdym razie sąd nie cieszy się tutaj popularnością.

— Tedy nie było śledztwa, ni badania?

— No, było właściwie. mój Boże! przyznaje łaskawie Chavert. Ściągnęło tu kilku sędziów. Nie umieli chodzić i widzieli nie tęgo. Trzeba było znosić ich i podpierać. Wszędzie zwidywały im się przepaście a nogi mieli jak z waty. Żyje sobie to bractwo w miastach, włóczy się po ulicach i drogach, w dodatku zaś najczęściej końmi.

Dawszy w ten sposób upust pogardzie, wraca do opowieści:

— Ja im za przewodnika służyłem. Skoro wyłowili trupa nie śmieli nawet nań spojrzeć. Ładny nie był, to prawda: zielony i napuchły, czaszkę miał w guzach, a jedno oko wybite.

— Darujcie mi, Chavert, ten opis.

— O, wie pan, umrzyk taki jeden jak drugi. Różnice są tylko dla żywych. Pokazałem im ślady razów. Ani patrzeć nie chcieli.

— Snać mieli swoje powody.

— Powody? Znam ja te ich powody. Bojali się, panie, bojali.

Był przy tem wilk, z czerwonemi ślepiami a krzaczastą brodą. wielgaśny, z temi swojemi łapskami i czekanem. On się ta nie bał patrzeć im prosto w nos. Trzeba było widzieć, jak te prokuratory poczynały sobie słodziutko.

— Nie aresztowali go?

— Kto taki. żandarmi? Gdzie zaś! Umorzono sprawę. To znaczy zbrodni łeb ukręcono, niby kaczce szyję. Odtąd wilk żyje sobie sam, lecz w spokoju.

— Nikt go nie odwiedza?

— Nikt.

— Spotkaliście go kiedy?

— Ja? odpowiada Chavert, raz ino. Wysoko, na przełęczy stanowiącej granicę dozwolonego polowania ubił kozła, takiego jak on samotnika. Zwierze padło na poprzek środka grzebienia. Śledziłem go i zjawiłem się akurat, jak wilk gadzinę zabierał. Miał swoją strzelbę, ja moją. Moja była wcale niczego. Nie zważając na mnie, chwyta za przednie łapy zwierzę, by je zarzucić na plecy. Ja chwytam za łapy tylne. On ciągnie ku sobie. Ja ku sobie. A nogi, muszkuły, mięso zwierzęcia aż trzeszczą. Skóra się marszczy, włos skwirczy, jakbyś go przypiekał. Zagrzał się kozioł i flaki mu już zwisały. Aż i przerwał się wkońcu. Wilkowi pierś się ostała a mnie zad przypadł. Z zadu lepsza pieczeń.

Chavert dumnie głowę podniósł.

— Cóż wam wtedy powiedzia?

— Ano. nic nie powiedział.

— A wy jemu?

— Pary nie puściłem z gęby.

Przez chwilę wyobraziłem sobie ową milczącą scenę na alpejskich szczytach: obu olbrzymów o jednakiej sile a takiej samej odwadze, mierzących się spojrzeniem rozrywając bez słowa krwawiącego kozła. na trawie zczerwieniałej. Trzeba było Chaverta by stawić czoło wilkowi i porwać mu część łupu. Towarzysze łowów patrzą nań z podziwem. Wart jest być im przywódcą.

— Ja tam, rzecze Maliveau. zmykam skoro wilka zobaczę.

Zawszeć to pewniej.

Owo wyznanie najsprytniejszego ze wszystkich, sprawia im widoczną ulgę. Dzikiemu zwierzęciu należy schodzić z drogi, miast z niem walke staczać.

Powracamy do łowów dnia jutrzejszego na zboczach Clapier du Peyron. rozdzielamy stanowiska, naznaczamy godzinę a skoro plan bitwy został opracowany. życzę ludziom z nagonki dobrej nocy w szopie, zaś sam powracam do chaty wraz z mymi towarzyszami i kładziemy się do łóżek.

Mam sen niespokojny. wilk mnie prześladuje. Lecz Włoch Antonio zajął miejsce kozła i jego to. napróżno, wydrzeć mu usiłuję.

II.

WILCZA JAMA.

Nazajutrz był to jeden z najcięższych dni mych łowów w owym Delfinacie o spadzistych ścianach i surowych zboczach pokrytych zdradliwą darnią lub okropnemi piargami, które się z pod nóg usuwają, sprawiając wrażenie, iż góra w kamienistej lawinie schodzi równocześnie z tobą.

Stanowisko, które wybrałem znajdowało się o jakie pięćset do sześciuset metrów nad wilczą polaną. w powietrznej wieży nie ledwie w samych niebiosach. Bacząc przez lornetę na olszynę, skąd giemzie stadko wychynie. gdy krzyki nagonki napędzą je w naszą stronę, nie omieszkałem przyglądać się zakazanemu domostwu, którego dziwny opis słyszałem od leśnego: Barak, nieźle z desek sklecony, zdawał się — rzecz rzadka — otoczony czemś w rodzaju ogrodu. bowiem te jaskrawe barwy, czerwone, białe. fiołkowe, mogły należeć jeno do kwiatów pielęgnowanych i zgrupowanych rozmyślnie. Ten szatan odznaczył się dobrym smakiem. Kozy szczypały skąpą trawkę ogrodzoną płotem drewnianym. Lecz, z mego obserwatorjum nie zauważyłem właściciela. który, według orzeczenia mych ludzi, — krom Chaverta, — miał być niewidzalnym.

Łowy nie rozwijały się pomyślnie dla mnie. Toczyły się po mej lewicy i jeno z wielkiej oddali mogłem śledzić ich przebieg, nie przez szkła lub wzrokiem, lecz po odgłosach nagonki i po huku wystrzałów. Zaciekła kanonada, powtórzona echem, nie wróżyła nic dobrego. Strzelanina tak gęsta. świadczy o chybionej zwierzynie. Zamierzałem więc schodzić dla połączenia się z towarzyszami, gdy Chavert, wychynawszy jak zjawa z za barjery skalnej, polecił mi trwać w bezruchu dalej. Stadko, rzeczywiście chybione, schroniło się w remizę. Może potem uda się napędzić je w moją stronę. Poczem zniknął swym chyżym i posuwistym krokiem. którego nie słyszysz wcale, i który nie znosi oporu skały, lodu ani też ludzkiej siły.

W moim tyrolskim plecaku miałem wszystko co mogło umożliwić mi długi postój, więc jaja na twardo, chleb, ser, szynkę nieco owoców przyniesionych w góry z Bourg d'Oisans. i dobrą manierkę z koźlej skóry, pełną wina Crepy, świeżego i rzeźkiego. — ochłodziłem je w śnieżnej szczelinie starannie. nim stanowisko zająłem. Owe śniadania na powietrzu. w świetle słońca. z olbrzymim horyzontem zdobnym w koronkę białych i złotych turni. zamiast sali jadalnej, to jedna z największych uciech w mem życiu. A skoro lodowaty trunek spływa mi przez gardło i czuję jak błogie ciepło rozlewa mi w żyłach po zimnie. jest to zaiste libacja, ku chwale bogów młodości i tężyzny. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.